

KS. JAN KOCŁĘGA

## KOŚCIOŁ W FAZIE HISTORYCZNEJ JAKO RZECZYWISTOŚĆ TRZECH STANÓW CZŁONKÓW WEDŁUG VII ROZDZIAŁU KONSTYTUCJI *LUMEN GENTIUM*

Cała nauka o dążeniu eschatologicznym Kościoła, przedstawiona w paragrafie 48 KK, wychodzi z podstawowej tezy, że Kościół osiągnie swoją pełnię dopiero w chwale niebieskiej. Kościół w *Lumen gentium* jawi się jako Lud Boży w drodze do pełni. W obecnej postaci Kościół nie jest jeszcze w pełni, i to tak długo, dopóki nie dopełni się jako całość<sup>1</sup>. Nowy Lud Boży powołany do życia w Jezusie Chrystusie, ciągle pielgrzymuje w kierunku pełnej finalizacji wszystkiego w Panu. „Już przyszedł zatem do nas kres wieków (por. 1 Kor 10, 11); już ustanowione zostało nieodwołalnie odnowienie świata i w pewien rzeczywisty sposób już w doczesności jest ono antycypowane: albowiem Kościół już na ziemi naznaczony jest prawdziwą, choć niedoskonałą świętością”<sup>2</sup>. Można więc zaobserwować, że to Chrystus jest tym, który zainicjował i sfinalizuje pełnię, to On – Jezus jest punktem odniesienia dla eschatologicznego ukierunkowania Kościoła<sup>3</sup>. Dzieło odnowienia całego świata „już” zapoczątkowane w czasie pierwszego przyjścia Pana Jezusa „jeszcze nie” jest do końca zrealizowane, tzn. historia zbawienia jeszcze trwa, aż do ponownego chwalebego przyjścia Chrystusa. Dzieło odnowienia świata „jeszcze nie” jest zakończone, choć „już” ma swój początek w osobie i dziele Chrystusa<sup>4</sup>.

Kościół nieustannie trwa w perspektywie dialektyki między „już” początkiem pełni, a „jeszcze nie” spełnieniem się wszystkiego, ponieważ historia zbawienia ma swoją kontynuację, dlatego też eschatologiczne napięcie między „już” a „jeszcze nie” pełni w rzeczywistości Kościoła jest bardzo wyraźne<sup>5</sup>. To napięcie jest szczególnie widoczne w rzeczywistości Kościoła w fazie historycznej, jako wspólnoty trzech stanów wiernych. Godne uwagi jest to, iż Sobór nie mówi o trzech „Kościółach”, lecz

<sup>1</sup> Por. Ch. Schönborn, „*Communio sanctorum*“ jako wspólnota świętych, w: *Communio* 3 (51) 1989, s. 96.

<sup>2</sup> KK 49.

<sup>3</sup> Por. A. Nossol, *Teologia bliższa życiu*, Opole 1984, s. 210-214.

<sup>4</sup> Por. J. L. Ruiz De La Peña, *L'altra dimensione. Escatologica cristiana*, Roma 1981, s. 166-180.

<sup>5</sup> Por. J. Kocłęga, *L'indole escatologica della Chiesa. La prospettiva „già non ancora” della pienezza del nuovo Popolo di Dio nel capitolo VII della Lumen gentium (Estratto della Dissertazione per il Dottorato in Teologia Dogmatica)*, Roma 2000 s. 32-56.

o trzech wymiarach członków w jednym Kościele<sup>6</sup>. Konstytucja *Lumen gentium* mówi o tym w słowach: „Jedni spośród uczniów Jego pielgrzymują na ziemi, inni dokonawszy żywota poddają się oczyszczeniu, jeszcze inni zażywają chwały, widząc wyraźnie samego Boga troistego i jedynego, jako jest”<sup>7</sup>. Powyższy tekst rozróżnia wyraźnie trzy części jednego Kościoła<sup>8</sup>. Należy jednak zauważyć, że ta sytuacja Kościoła – jako wspólnoty trzech stanów członków – nie jest ostateczna, ale tylko czasowa. Nowy Lud Boży – tu na ziemi – ciągle pielgrzymuje w kierunku eschatologicznego spełnienia i pragnie pełni z Bogiem w Chrystusie i między wiernymi. Eschatologiczna pełnia<sup>9</sup> Kościoła nadejdzie wraz z drugim chwalebny przyjściem Pana<sup>10</sup>, dlatego nowy Lud Boży żyje w oczekiwaniu błogosławionej nadziei spełnienia wszystkiego w Chrystusie<sup>11</sup>.

Należy zaznaczyć, że choć Kościół w fazie historycznej jest wspólnotą trzech stanów członków, to ciągle jest to jeden Chrystusowy Kościół, który żyje eschatologiczną nadzieją na swoją pełnię<sup>12</sup>. Konstytucja mówi o tym w słowach: „Wszyscy bowiem, którzy są Chrystusowi, mają Ducha Jego, zrastają się w jeden Kościół i zespalają się wzajemnie ze sobą w Chrystusie (por. Ef 4, 16)”<sup>13</sup>.

Aby zrozumieć lepiej rzeczywistości Kościoła w fazie historycznej – jako wspólnoty trzech stanów wiernych trzeba omówić każdy z tych stanów rzeczywistości jednego Kościoła. Lud Boży jeszcze nie jest w pełni, ale w drodze do niej – jest wspólnotą pielgrzymującą (1); wspólnotą ludu oczyszczającego się w czyścicu (2); oraz ludu pełnego szczęścia w niebie (3).

### 1. Faza ziemską – Kościół pielgrzymujący

Konstytucja *Lumen gentium* prowadzi do wnętrza tajemnicy Kościoła – wskazuje na jego wieczność w drodze. Kościół na ziemi jest pielgrzymującym Ludem Bożym, owo pielgrzymowanie realizuje się mocą pełni nadprzyrodzonej, jaką przyniósł ze sobą Chrystus<sup>14</sup>.

Obraz Ludu Bożego pielgrzymującego w czasie dobrze oddaje sytuację Kościoła, akcentuje, że do zasadniczych cech Kościoła na ziemi należy jego charakter „przejściowy”, funkcja narzędzia w osiągnięciu celu ostatecznego<sup>15</sup>. Lud Boży ciągle

<sup>6</sup> Por. Ch. Schönborn, „*Communio...*”, dz. cyt. s.96.

<sup>7</sup> KK 49.

<sup>8</sup> Por. F. Szreder, *Eschatologiczna istota Kościoła*, w: *Idee przewodnie soborowej Konstytucji o Kościele*, red. S. Grzybek, Kraków 1971., s. 315.

<sup>9</sup> Por. R. Penna, *Pełnia czasów a chrześcijańska teologia historii*, w: *Communio* 4 (118) 2000, s. 8.

<sup>10</sup> Por. KK 48.

<sup>11</sup> Por. G. Gozzelino, *Nell'attesa della beata speranza. Saggio di escatologia cristinana*, Torino 1993, s. 379-381.

<sup>12</sup> Por. J. Kocłęga, *L'idole...*, dz. cyt., s. 71-89.

<sup>13</sup> KK 49.

<sup>14</sup> Por. F. Szreder, *Eschatologiczna...*, dz. cyt., s. 318.

<sup>15</sup> Por. J. Brudz, *Misterium Kościoła*, w: *Idee przewodnie soborowej Konstytucji o Kościele*, red. S. Grzybek, Kraków 1971, s. 57.

znajduje się w okresie stawania się i wzrostu, nigdy nie osiąga na ziemi zakończonej i doskonałej formy, „wszyscy bowiem, którzy są Chrystusowi, mając Ducha Jego zrastają się w jeden Kościół i zespalają się wzajemnie ze sobą w Chrystusie”<sup>16</sup>. Sobór zwraca uwagę, że spotkanie z Chrystusem tworzy wspólnotę z Nim samym, a przez Niego także z Ojcem w Duchu Świętym. Podstawą jedności Kościoła jest Chrystus i Jego Duch Święty. Tam jest Kościół, gdzie jest Duch Święty. Wszyscy ożywieni jednym i tym samym Duchem Bożym są jednym Kościołem Chrystusa. Będąc zjednoczeni z Bogiem, są zjednoczeni między sobą<sup>17</sup>. Ta wspólnota jest ze sobą wzajemnie zespolona. Wszystko to zmierza do pełnej radości, gdyż Kościół niesie ze sobą eschatologiczny dynamizm<sup>18</sup>.

Teologia mówi o „trzech stanach jednego” Kościoła: o Kościele wojującym, cierpiącym i triumfującym<sup>19</sup>. Rozumienie Kościoła zawiera także inne akcenty, większą głębię i rozległość, kiedy mianem „Kościoła” określa się nie tylko żyjących tu i teraz, na ziemi jego członków, ale także nieprzeliczony „wielki tłum... z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem” (Ap 7, 9).

Konstytucja rozróżnia wyraźnie trzy części jednego Kościoła<sup>20</sup>. I tak, choć Sobór nie neguje walczącego aspektu Kościoła, jednak woli posługiwać się terminem „Kościół pielgrzymujący”. Chrześcijanie nie są grupą ludzi, która by walczyła przeciw innym ludziom, lecz są braćmi wszystkich, pociągając ich do służby Ojcu niebieskiemu<sup>21</sup>.

Kościół nie jest jeszcze w pełni, i taki pozostanie dotąd, dopóki nie dopełni się jako całość. Odnosi się to nie tylko do pielgrzymujących na ziemi uczniów, ale także do tych, którzy oglądają Boga w chwale. Kościół osiągnie swą pełnię wtedy, gdy Pan „przyjdzie w majestacie swoim, a wraz z Nim wszyscy aniołowie”<sup>22</sup>.

Sobór wyraźnie wskazuje na zasadniczą różnicę zachodzącą między „czasem pielgrzymowania” Kościoła a jego wiecznym – ostatecznym wypełnieniem<sup>23</sup>.

<sup>16</sup> KK 49.

<sup>17</sup> Por. F. Szreder, *Eschatologiczna...*, dz. cyt., s. 315.

<sup>18</sup> Por. J. Ratzinger, *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, Kraków 2005, s. 117.

<sup>19</sup> Por. O. Semmelroth, *Siebtes Kapitel*, w: *LThK Das Zweite Vatikanische Konzil Konstitutionem, Deleute und Erklärungen-Latanische und Deutsch Kommentare*, t.1, Freiburg- Basel- Wien 1967, s. 314.

<sup>20</sup> Por. KK 49: „Dopóki tedy Pan przyjdzie w majestacie swoim, a wraz z Nim wszyscy aniołowie (por. Mt 25, 31), dopóki po zniszczeniu śmierci wszystko nie zostanie poddane Jemu (por. 1 Kor 15, 26-27, jedni spośród uczniów jego pielgrzymują na ziemi, inni dokonawszy żywota poddają się oczyszczeniu, jeszcze inni zażywają chwały, widząc „wyraźnie samego Boga troistego i jedyne, jako jest”.

<sup>21</sup> Por. F. Szreder, *Eschatologiczna...*, dz. cyt., s. 315.

<sup>22</sup> KK 49.

<sup>23</sup> Por. KK 8, „A podczas gdy Chrystus, „święty, niewinny, niepokalany” (Hbr 7, 26), nie znał grzechu (2 Kor 5, 21), lecz przyszedł dla przebłagania jedynie za grzechy ludu (por. Hbr 2, 17), Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje”.

Bez wątpienia Kościół „już” na ziemi jest święty, ale w tym samym czasie jest wspólnotą grzeszników; rozpoczynając od „już” świętości Lud jest inspirowany do poszukiwania jej pełni<sup>24</sup>. Kościół w swej bosko ludzkiej strukturze tworzą konkretni, żywi ludzie, którzy podlegają grzechowi. Kościół jest więc wspólnotą nie tylko świętych (*communio sanctorum*), ale i grzeszników (*communio peccatorum*)<sup>25</sup>.

Kościół w swojej najgłębszej istocie jest zawsze: święty świętością Pana i Jego łaski, ale w warstwie ludzkiej jest grzeszny grzesznością swoich członków. Musimy więc zauważyć, że świętość i grzeszność są właściwościami tego samego Kościoła, jest jedynie elementem, który nieustannie wkracza z zewnątrz do wnętrza Kościoła poprzez serca poszczególnych jego członków<sup>26</sup>.

Trzeba więc zauważyć, że dynamizm życia wiernych na ziemi zdominowany przez sytuację czasu czuwania, walki z grzechem a przede wszystkim nieustannego zasługiwania na wieczne szczęście nieba eschatologicznie kierkuje wszystkich członków Kościoła pielgrzymującego ku temu co „jeszcze nie” jest sfinalizowane w Chrystusie, a więc ku eschatologicznej pełni<sup>27</sup>.

Sobór Watykański II akcentuje, że to właśnie Chrystus dokonał dzieła odkupienia świętej wspólnoty grzeszników: „A podczas gdy Chrystus, „święty, niewinny, niepokalany” (Hbr 7, 26), nie znał grzechu (2 Kor 5, 21), lecz przyszedł dla przebłagania jedynie za grzechy ludu (por. Hbr 2, 17), Kościół obejmujący w łonie swoim grzeszników, święty i zarazem ciągle potrzebujący oczyszczenia, podejmuje ustawicznie pokutę i odnowienie swoje”<sup>28</sup>. Kościół, który obejmuje w swoim łonie grzeszników, jednocześnie gorliwie podejmuje oczyszczenie. Uczestnicząc w Kościele i jego eschatologicznym dążeniu spotkania z Panem, sami eschatologicznie dążymy do pełni życia Bożego w Chrystusie, którego zadatki mamy już tu na ziemi<sup>29</sup>.

Członkowie nowe Ludu Bożego są ponownie zrodzeni i nakarmieni przez Ciało i Krew Zbawiciela, ale mają jeszcze w sobie efekty grzechu pierwotnego i każdego dnia podejmują wyzwanie pokus, tak więc żaden z chrześcijan nie może powie-

<sup>24</sup> Por. M. Kehl, *Eschatologie*, Würzburg 1988, s. 386-394. Kościół jest święty ponieważ posiada dary świętości: sakramenty i sakramentalia. Świętość Kościoła wyraża się dobrze przede wszystkim w Bożej obecności w czasie akcji liturgicznej i w życiu Kościoła. Potencja uświęcająca Kościoła jest znakiem tej właśnie świętości. Trzeba jednak pamiętać, że w tym samym czasie Kościół jest wspólnotą grzeszników – grzeszników powołanych do świętości, grzeszników zaproszonych w Jezusie Chrystusie do ostatecznej pełni. Por. J. Chmiel, *Powszechne powołanie do świętości w Kościele*, w: *Idee...*, dz. cyt., s. 269-284.

<sup>25</sup> Por. 1 J 1, 8-10: „Jeśli wiemy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas sam prawdy”, Mt 9, 13” „Bo nie przyszedłem powoływać sprawiedliwych, ale grzeszników”, Mk 2, 17: „Lekarz nie jest potrzebny zdrowym, lecz chorym. Nie przyszedłem powoływać sprawiedliwych, ale grzeszników”, Łk 5, 32: „Nie przyszedłem wzywać do nawrócenia sprawiedliwych, ale grzeszników”

<sup>26</sup> Por. R. Rogowski, *Światłość i tajemnica*, Katowice 1986, s. 239-247.

<sup>27</sup> Por. J. Kocłęga, *Dialektyka między „już a jeszcze nie” eschatologicznej pełni w Kościele pielgrzymującym*, w: CzST XXX, 2002, s. 97.

<sup>28</sup> KK 8.

<sup>29</sup> Por. KK 48.

dzieć<sup>30</sup>, że jest bez żadnego grzechu i nie potrzebuje Bożego przebaczenia<sup>31</sup>. Ten fakt jeszcze bardziej ukazuje złożoność ukierunkowania eschatologicznego wiernych. Uczestniczyć w życiu Boga nie oznacza konkretnie uczestniczyć w sposób pełny w życiu Chrystusa, ale być zjednoczonym w Jezusie Zmartwychwstałym<sup>32</sup>, który przyszedł dla prześlania za grzechy swego ludu<sup>33</sup>.

Jeżeli Kościół jest eschatologicznie ukierunkowany, dąży do pełni, do spotkania z Panem, to owo eschatologiczne dążenie obejmuje wszystkich jego członków<sup>34</sup>. Sobór wskazuje, że napięcie eschatologiczne występuje w całym życiu Kościoła – cechuje jego istnienie i działanie<sup>35</sup>. Wierni złączeni „z Chrystusem w Kościele i naznaczeni Duchem Świętym, który jest zadatką dziedzictwa naszego (Ef 1, 14), nazywamy się prawdziwie i jesteśmy synami Bożymi (por. 1 J 3,1), ale jeszcze nie ukazaliśmy się z Chrystusem w chwale (por. Kol 3, 4)”<sup>36</sup>.

Życie nowego Ludu Bożego jest ciągłym marszem w kierunku ostatecznego spełnienia, które „już” zostało zapoczątkowane w rzeczywistości Kościoła pielgrzymującego, a „jeszcze nie” spełnione. Dzieło odnowienia świata „jeszcze nie” jest zakończone, choć „już” ma swój początek w osobie i dziele Chrystusa<sup>37</sup>. Chrystus przybył na ziemię, aby ludzie mieli życie w obfitości. W tym życiu Bóg chce dać wiernym udział w Jego własnym – Boskim życiu, życiu Chrystusa, który stając się człowiekiem – dla nas ludzi dla naszego zbawienia dokonał dzieł zbawczych<sup>38</sup>. Owo życie Boże zostało wiernym udzielone, jako członkom Mistycznego Ciała Chrystusowego - Kościoła<sup>39</sup>.

Wierni uczestnicząc w Kościele i jego eschatologicznym dążeniu – spotkania z Panem, eschatologicznie dążą do pełni życia Bożego w Chrystusie, którego zadatki mamy już na ziemi<sup>40</sup>. Omawiając eschatologiczne dążenie wiernych w Kościele zwracamy uwagę na aspekt synostwa na wygnaniu, na potrzebę czujności i walecznej gorliwości w oczekiwaniu<sup>41</sup>.

Konstytucja *Lumen gentium* wyraźnie naucza o synostwie wiernych: „Nazywamy się prawdziwie i jesteśmy synami Bożymi (por. 1 J 3, 1), ale jeszcze nie ukazaliśmy się z Chrystusem w chwale (por. Kol 3, 4), w której będziemy podobni Bogu, ponieważ ujrzymy Go, jako jest (por. 1 J 3, 2). Toteż „póki przebywamy w ciele, tułamy się daleko od Pana” (2 Kor 5, 6) (KK 48). Z powyższego nauczania Soboru jasno wynika, że już

<sup>30</sup> Por. J. Kocłęga, *Dialektyka...*, dz. cyt., s. 95.

<sup>31</sup> Por. 1 J 1, 8-10; Mt 6,12.

<sup>32</sup> Por. P. Molinari, *L'indole...*, dz. cyt., s. 1114.

<sup>33</sup> Por. KK 8.

<sup>34</sup> Por. J. Kocłęga, *Kościół...*, dz. cyt., s. 104.

<sup>35</sup> Por. F. Szreder, *Eschatologiczna...*, dz. cyt., s. 301.

<sup>36</sup> KK 48.

<sup>37</sup> Por. J. Kocłęga, *Dialektyka...*, dz. cyt., s. 90.

<sup>38</sup> Por. P. Molinari, *L'indole escatologica della Chiesa peregrinate e i suoi rapporti con la Chiesa celeste*, w: G. Baraúna, *La Chiesa del Vaticano II*, Firenze 1967, s. 1194.

<sup>39</sup> Por. F. Szreder, *Eschatologiczna...*, dz. cyt., s. 313.

<sup>40</sup> Por. KK 48.

<sup>41</sup> Por. J. Kocłęga, *Kościół...*, dz. cyt., s. 105.

tu na ziemi nazywamy się i jesteśmy „synami Bożymi” (KK 48), ale jest to raczej jeszcze łaska, którą mamy zrealizować w pielgrzymowaniu do Pana. Łaska, którą otrzymujemy w Kościele, jest udziałem w życiu Chrystusa zmartwychwstałego, poszczególne sakramenty coraz ściślej łączą nas z Chrystusem i pomnażają łaskę<sup>42</sup>.

Mając w perspektywie dziedzictwo życia Bożego, w życiu wiernych występuje napięcie, które jest źródłem dynamizmu eschatologicznego<sup>43</sup>, jaki cechuje życie tych, którzy patrzą na to co ich czeka. To oczekiwanie pielgrzymów nie jest bierne, ale nacechowane jest czujnością i walką.

Sobór bardzo wyraźnie akcentuje czujność i waleczną gorliwość w eschatologicznej perspektywie dążenia wiernych w Kościele<sup>44</sup>. Nauka Soboru sugeruje, że gra idzie o najwyższą stawkę – o szczęście wieczne, o dziedzictwo Boże, do którego jesteśmy wezwani. Nikt z wiernych nie zna dnia ani godziny, stąd Sobór poucza: „Musimy w myśl upodobania Pańskiego, czuwać ustawicznie, abyśmy zakończywszy jeden jedyny bieg naszego żywota (por. Hbr 9, 27), zasłużyli wejść razem z Panem na gody weselne (por. Mt 25, 31-46) i aby nie kazano, jak sługom złym i leniwym (por. Mt 25, 26), pójść w ogień wieczny (por. Mt 25, 41), w ciemności zewnętrzne, gdzie «będzie płacz i zgrzytanie zębów» (Mt 22, 13 i 25, 30)<sup>45</sup>.

Powyższe słowa Soboru wyraźnie wskazują na sens walki i czujności, gdyż chodzi o cenę najwyższą<sup>46</sup> w Kościele przejawia się element czujności i walki ze złem, aby Pan przychodząc zastał nas czuwających i gotowych na wejście z Nim do chwały<sup>47</sup>.

W Kościele pielgrzymującym obecna jest stała rzeczywistość: „już” i „jeszcze nie” pełni. Można zaobserwować, że Kościół jest w perspektywie – napięcia – współistnienia między „już” a „jeszcze nie” przyszłej pełni z Bogiem w Chrystusie. Życie Kościoła jest ciągłym poszukiwaniem Ojczyzny Niebieskiej, jest pielgrzymowaniem do ostatecznej pełni z Bogiem w Chrystusie. Stąd też dążenie eschatologiczne wiernych w Kościele jest wielkie<sup>48</sup>, wszak „Kościół do którego w Jezusie Chrystusie jesteśmy wszyscy powołani i w którym dzięki łasce Bożej zdobywamy świętość, osiągnie pełnię dopiero w chwale niebieskiej”<sup>49</sup>.

## 2. Czyściec jako stan pełen tęsknoty za ostatecznym spotkaniem z Chrystusem

Czyściec, to szczegółowy aspekt zasadniczej postawy chrześcijan, którą jest miłość<sup>50</sup>. Kościół nazywa czyścem – końcowe oczyszczenie wybranych, które jest

<sup>42</sup> Por. F. Szreder, *Eschatologiczna...*, dz. cyt., s. 313.

<sup>43</sup> Por. J. Kocłęga, *Kościół...*, dz. cyt., s. 105.

<sup>44</sup> Por. KK 48, „Usiłujemy tedy we wszystkim podobać się Panu (por. 2 Kor 5, 9) i przyoblekamy się w zbroję Bożą, abyśmy mogli ostać się przeciw zasadzkom diabelskim i stawić opór w złym dniu (por. Ef 6, 11-13)”.

<sup>45</sup> Por. KK 48.

<sup>46</sup> Por. J. Kocłęga, *Kościół...*, dz. cyt., s. 106.

<sup>47</sup> Por. P. Molinari, *L'indole...*, dz. cyt., s. 1197.

<sup>48</sup> Por. J. Kocłęga, *Kościół...*, dz. cyt., s. 107.

<sup>49</sup> Por. KK 48.

<sup>50</sup> Por. F. Szreder, *Eschatologiczna...*, dz. cyt., s. 315.

czymś całkowicie innym niż kara potępionych. Doktrynę wiary dotyczącą czyśćca Kościół sformułował, przede wszystkim na Soborze Florenckim i na Soborze Trydenckim. Tradycja Kościoła, opierając się na niektórych tekstach Pisma Świętego, mówi o ogniu oczyszczającym<sup>51</sup>. Wierzmy, że co do pewnych lekkich win, jeszcze przed sądem, istnieje ogień oczyszczający: „Jeśli ktoś powie słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie mu odpuszczone, jeśli powie przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym”<sup>52</sup>. Można z tego wnioskować, że niektóre winy mogą być odpuszczone w tym życiu, a niektóre z nich w życiu przyszłym.

Powyższe nauczanie opiera się także na praktyce modlitwy za zmarłych<sup>53</sup>, o której mówi już Pismo Święte: „Dlatego właśnie (Juda Machabeusz) sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych<sup>54</sup>, aby zostali uwolnieni od grzechu”<sup>55</sup>. Kościół od początku czczył pamięć zmarłych i ofiarował im pomoc, a w szczególności Ofiarę Eucharystyczną, by po oczyszczeniu mogli dojść uszczęśliwiającej wizji Boga. Kościół zaleca także jałmużnę, odpusty i dzieła pokutne za zmarłych<sup>56</sup>.

Założeniem dla nauki o czyśćcu, a tym samym o międzyczasie – jest przyjęcie sądu szczegółowego (indywidualnego) po śmierci człowieka. Jesteśmy wezwani do królowanie z Chrystusem<sup>57</sup>, ale najpierw każdy z nas musi stawić się przed Jego trybunałem, aby zdać rachunek ze swego postępowania. Sobór akcentuje, że „Albowiem zanim panować będziemy z Chrystusem pełnym chwały, wszyscy staniemy «przed trybunałem Chrystusowym, aby każdy zdał sprawę z czynów dokonanych w ciele, dobrych i złych» ( 2 Kor 5, 10), i na końcu świata «ci, którzy dobrze czynili, pójdą na zmartwychwstanie życia, a którzy źle czynili na zmartwychwstanie sądu» (J 5, 29; por. Mt 25, 46)<sup>58</sup>. Dusze czyścicowe przeżywają bolesne oczyszczanie oraz napięcie, pełne tęsknoty za ostatecznym, wyraźnym spotkaniem z Chrystusem.

Problematyka czyśćca skupia się wokół trzech podstawowych spraw:

a) *purgatorium* jako kształtowanie pojęcia Boga i rozumienia kar doczesnych „Przypowieść o „synu marnotrawnym”<sup>59</sup> staje się bodźcem do porównania „miłosiernego Boga” Nowego Testamentu z „karzącym Bogiem” czyśćca<sup>60</sup>.

b) *purgatorium* jako akt oczyszczającej miłości – „duszę oczyszcza nie tyle cierpienie fizyczne, ile miłość. Człowiek rozpoznaje, czym jest zło w całej pełni i w ten sposób doświadczy Bożej miłości, która oczyszcza go z grzechów”<sup>61</sup>. Poprzez to

<sup>51</sup> Por. KKK 1031.

<sup>52</sup> Mt 12, 32.

<sup>53</sup> Por. J. Grzybek, *Wołanie z otchłani. Zjawienia dusz czyścicowych*, Warszawa 2005, s. 33-39.

<sup>54</sup> Por. A. Skwierczyński, *Miłość oczyszczająca*, Warszawa 1992, s. 16.

<sup>55</sup> Por. 2 Mch 12, 45.

<sup>56</sup> Por. KKK 1032.

<sup>57</sup> Por. J. Kocłega, *Kościół...*, dz. cyt., s. 106.

<sup>58</sup> Por. KK 48.

<sup>59</sup> Por. Łk 15, 11-32.

<sup>60</sup> Por. K. Góźdz, *Trzy stany bytowania człowieka po śmierci*, w: red. Cz. S. Bartnik, *Mysł eschatologiczna*, Lublin 2002, s. 203-204.

<sup>61</sup> Tamże.

w pewien sposób, jak „wzmaga się dążenie człowieka do Boga i za Bogiem. Jest to rozpoczęcie procesu przemiany, gdzie główną rolę odgrywa miłość. Czyściec jest wtedy najwyższą formą duchowego życia, które koncentruje się w poznaniu i miłości, oczywiście Boga”<sup>62</sup>.

c) *purgatorium* jako spotkanie Boga i Chrystusa. Każdy, kto przyjmuje istnienie czyścica, jest zgodny, „że w śmierci człowiek przeżywa intensywne spotkanie z Bogiem w Chrystusie. Słowo „czyściec” należy wiązać z naturą Bóstwa, która często jest określana przez „ogień”, np. Bóg ukazuje się Mojżeszowi w krzaku gorejącym<sup>63</sup>; Bóg jest ogniem (Pwt 4, 24; Iz 33, 14; Hbr 12, 29). Osobiste „spotkanie z Bogiem, które ma miejsce w śmierci, jest jednocześnie spotkaniem z Chrystusem. Słusznie jest więc *purgatorium* określane jako przejście przez oczyszczający ogień Bożej miłości. To spotkanie z Chrystusem jest dla człowieka czyścicem. Cały człowiek jest dążeniem do Boga”<sup>64</sup>.

Kościół sformułował naukę o czyścicu na Soborze Florenckim, poparta na Soborze Trydenckim – odwołuje się zwłaszcza do dwóch tekstów<sup>65</sup>, które mówią o „ogniu oczyszczającym”<sup>66</sup>. Dusze czyścicowe przeżywają bolesne oczyszczenie oraz napięcie, pełne tęsknoty za ostatecznym, wyraźnym spotkaniem z Chrystusem<sup>67</sup>. Do Boga można dojść jedynie przez „oczyszczenie”. Gdyż to co jest przeznaczone dla Boga – musi być doskonałe.

Nowy Testament zwraca uwagę na Jezusa Chrystusa, jako szczególnej postaci pośrednika, który przejmuje funkcje najwyższego kapłana, który ma przebłagać Boga za grzechy nasze<sup>68</sup>. To Syn Boży jest „Ofiarą przebłagalną” za nasze grzechy, jako jedyny Pośrednik między Bogiem a ludźmi. Błaga za nas, ale i ofiaruje nam miłosierdzie. Dar miłosierdzia nie wyklucza konieczności bycia „nieskazitelnym” przed Bogiem. Nowy Testament akcentuje, że na spotkanie z Bogiem trzeba być „czystym”<sup>69</sup> – obmytym z brudów grzechu i przyobleczonym w miłość. Człowiek ma wyeliminować w sobie zło. Czyściec jest stanem życia, w którym rolę oczyszczającą

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Por. Wj 3, 1n.

<sup>64</sup> Por. W. Gózdź, *Trzy...*, dz. cyt., s. 205.

<sup>65</sup> Por. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. Zarys dogmatyki katolickiej*, t. II, Lublin 1972-74, s. 521.

<sup>66</sup> 1 Kor 3, 15, „ten zaś, którego dzieło spłonie, poniesie szkodę: sam wprowadzie ocaleje, lecz tak jakby przez ogień”, 1 P 1, 7, „Przez to wartość waszej wiary okaże się o wiele cenniejsza od zniszczalnego złota, które przecież próbuje się w ogniu, na sławę, chwałę i cześć przy objawieniu Jezusa Chrystusa”.

<sup>67</sup> Por. F. Szreder, *Eschatologiczna...*, dz. cyt., s. 315.

<sup>68</sup> Por. Hbr 5, 7-9, „Z głośnym wołaniem i płaczem za dni swoich doczesnych zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają, nazwany przez Boga *arcykapłanem na wzór Malchizedeka*”, Hbr 7, 25, „Ten właśnie, ponieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające. Przeto i zbawić może całkowicie tych, którzy przez Niego przystępują do Boga, bo wciąż żyje, aby się wstawiać za nimi. Takiego bowiem trzeba nam arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielnego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosy”.

<sup>69</sup> Por. 2 Kor 7, 1; 1 J 3, 3.



pełni miłość Chrystusowa, dźwigająca człowieka z resztek jego niedoskonałości. Także miłość ludzi, zarówno w niebie, jak i na ziemi, tworząc *communio sanctorum*, prowadzi do „oczyszczenia” człowieka przez modlitwę i odpusty.

Objawienie jest punktem wyjścia do rozumienia czyścica jako „łaski doskonalenia się” osoby w jej istnieniu pozahistorycznym<sup>70</sup>. To właśnie na objawieniu opiera się wiara w życie człowieka po śmierci, a także w istnieniu sprawiedliwości Bożej względem ziemskiego życia, czyli pośmiertnej nagrody lub kary. Także nasz stosunek do zmarłych jest nie tylko wyrazem kultu zmarłych istoty religijnej, jaką jest *homo sapiens*, ale też i wyrazem Objawienia Bożego. Gdyż dopiero po śmierci zostaną odpuszczone resztki grzechu (por. Mt 12, 31). Św. Paweł mówi jeszcze wyraźniej, że „oczyszczenie” dokonuje się „przez ogień” (1 Kor 3, 10-15). Spłonie „dzieło człowieka”, ale ocaleje sam człowiek, właśnie przez ten „ogień oczyszczający”.

Tradycja Kościoła i teologia używa dla określenia czyścica pojęcia: *purgatorium*, które wyraża „miejsce oczyszczenia ułaskawionych”, którzy jeszcze nie osiągnęli w pełni szczęścia z Bogiem. Czyściec zawsze jest rozumiany jako proces oczyszczania, w którym człowiek zostaje uwolniony od swoich braków, aby wejść do szczęśliwości nieba.

Wszystkim wyjaśnieniom czyścica wspólne jest przekonanie, że w momencie śmierci człowiek przeżywa intensywne spotkanie Boga w Chrystusie, które przewyższa wszelkie ziemskie spotkania<sup>71</sup>. Aktualność czyścica wywodzi się z najgłębszych pokładów ludzkiej słabej i skażonej grzechem natury, która – mimo to, albo też właśnie dlatego – żyje głęboką nadzieją wiecznego oglądania miłości<sup>72</sup>. Dusze w czyścicu tęsknią za niebem, które jest „doskonałym życiem z Trójcą Świętą, komunią życia i miłości z Nią, z Dziewicą Maryją, aniołami i wszystkimi świętymi”<sup>73</sup>.

Powszechnie czyściec określany jest jako stan duchowego cierpienia, jaki znoszą ci, którzy nie zasłużyli na piekło, ale nie są jeszcze dostatecznie dojrzałymi do szczęścia w niebie. Nauka ta jest stałą praktyką Kościoła czerpaną z przekonania wiary i liturgii, w której modli się on za wszystkich, którzy odeszli z tego świata<sup>74</sup>. Uczniowie Chrystusa, pielgrzymujący na ziemi, tworzą razem z tymi, „którzy są w chwale niebieskiej albo oczyszczają się jeszcze po śmierci” (KK 51), jeden Kościół, jedną wspólnotę. Więzią zespalającą ze sobą wszystkich uczniów jest miłość<sup>75</sup>.

Istotą czyścica jest oczyszczenie i dojrzewanie, które właściwie przeżyte prowadzą do spotkania z Bożą miłością. Człowiek w spotkaniu z Bogiem sam sobie wyznacza karę, której cierpienie i ból są naturalną konsekwencją. Bóg nieustannie pociąga do

<sup>70</sup> Por. Z. Kijas, *Czyściec. Czy jest i dla kogo?*, Kraków 1999, s. 224.

<sup>71</sup> Por. J. Finkenzeller, *Eschatologia*, Kraków 2000, s. 139.

<sup>72</sup> Por. Z. Kijas, *Czyściec...*, dz. cyt., s. 21. Autor pisze dalej, że „czyściec jawi się jako oczyszczający przejściowy stan grzesznej i słabej natury ludzkiej, by zgodnie ze swym najgłębszym pragnieniem i w zgodzie ze swoim powołaniem mogła oglądać Stwórcę twarzą w twarz”.

<sup>73</sup> Por. KKK 1024.

<sup>74</sup> Por. Z. Kijas, *Czyściec...*, dz. cyt., s. 154.

<sup>75</sup> Por. Ch. Schönborn, „*Communio sanctorum*” jako wspólnota świętych, w: *Communio* 3 (51) 1989, s. 97-98.

siebie każde stworzenie, przez co w człowieku wzrasta pragnienie i nie dająca się niczym zaspokoić tęsknota bycia „bliżej” Boga<sup>76</sup>.

Życie chrześcijańskie jest wielkim pielgrzymowaniem do domu Ojca, którego bezwarunkową miłość do każdego człowieka odkrywamy na nowo każdego dnia. Dzięki łasce człowiek ochrzczony już antycypuje w życie wieczne, które w całość pełni będzie przeżywał dopiero w przyszłości. Wierni już wzrastają ku tajemnicy Paschy wiecznej, wyrażonej w zmartwychwstałym Panu. Wzrastanie to nosi znamiona właściwej relacji człowieka z Bogiem już za życia ziemskiego. To tu, na ziemi, podczas pielgrzymowania ku ostatecznemu spełnieniu swego człowieczeństwa, teologia katolicka mówi o trzech możliwościach istnienia człowieka po śmierci. Są to czyściec, niebo albo piekło<sup>77</sup>.

Bóg daje człowiekowi podstawową alternatywę swego ziemskiego życia, która jednocześnie staje się wolnym wyborem życia po śmierci: być z Bogiem albo przeciw Bogu. Pierwszy oznacza otwartość na Boga, która jest jednak otwartością nie tyle bezpośrednią, ile pośrednią, co oznacza – niedoskonałą, ponieważ człowiek jest grzeszny. Dlatego też osiągnięcie pełnego szczęścia – „bycia z Bogiem” – wymaga oczyszczenia.

Wierni, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości nieba<sup>78</sup>.

### 2.3. Kościół niebiański jako lud w pełni szczęścia z Panem

Kościół tryumfujący jest nazwany w *Lumen gentium* Kościołem niebiańskim<sup>79</sup>. Członkowie jego to mieszkańcy nieba, święci, przyjęci do ojczyzny<sup>80</sup>. Ostatecznym celem ludzkiej egzystencji jest pełna komunია stworzenia ze Stwórcą. Pełna ta jest rozumiana jako doskonałe życie z Trójcą Świętą, z Matką Bożą, aniołami i świętymi, czyli komunია nieba<sup>81</sup>. To doskonałe życie z Trójcą Świętą, ta komunია życia i miłości z Nią – Dziewicą Maryją, aniołami i wszystkimi świętymi, jest nazywane niebem. Niebo jest celem ostatecznym i spełnieniem najgłębszych dążeń człowieka, stanem najwyższego i ostatecznego szczęścia<sup>82</sup>.

Nowy Testament podaje pełniejszy obraz nieba. Mówi wprawdzie o „gromadzeniu skarbów w niebie” (Mt 5, 20), wyrażając tym samym postawę człowieka wobec Boga,

<sup>76</sup> Por. Z. Kijas, *Czyściec...*, dz. cyt., s. 197.

<sup>77</sup> Por. J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, Warszawa 2000, s. 209.

<sup>78</sup> Por. KKK 1030.

<sup>79</sup> Por. KK 50, „W najbardziej zaślachetny sposób nasze zjednoczenie z Kościołem niebiańskim dokonuje się wtedy, kiedy szczególnie w liturgii świętej, w której moc Ducha Świętego działa na nas poprzez znaki sakramentalne - wspólnie z nim w radosnym uniesieniu wielbimy majestat Boży i kiedy..., zgromadzeni w jeden Kościół, jedną pieśnią chwały uwielbiamy Boga w Trójcy jedynej”.

<sup>80</sup> Por. F. Szreder, *Eschatologiczna...*, dz. cyt., s. 315.

<sup>81</sup> Por. F. C. Ferreira, *Życie ziemskie a życie wieczne*, w: *Communio* 1 (67) 1992, s. 44.

<sup>82</sup> Por. KKK 1024, Chodzi tu nie tyle o „miejsce” nieba jako części kosmosu, lecz o wyrażenie w metaforze „nieba” – transcendentnego mieszkania Boga – jako obrazu „życia w Bogu” (por. Mt 5, 20). Niebo jest bardziej „imieniem Boga” (1 Mch 3, 18; 19, 50). Nie można więc Boga utożsamiać z niebem ani zamykać do nieba.

ale jeszcze wyraźniej ustawia niebo w relacji do samego Jezusa Chrystusa. Złożył On z siebie ofiarę, dzięki której wszedł do prawdziwej świątyni, czyli do samego nieba (Hbr 9, 24). Przez tę ofiarę Chrystus prowadzi każdego człowieka do świątyni niebiańskiej. Tam czeka ludzi uczestnictwo w całkowitym zjednoczeniu z Ojcem, czyli włączenie w tajemnicę paschalną Jego Jednorodzonego Syna. Bo – jak pisze Z. Kijas – bycie z Chrystusem teraz i na wieki stanowi samo serce chrześcijańskiego przekazu o niebie<sup>83</sup>.

Niebo jest ostateczną komunią człowieka z Bogiem, włączeniem człowieka do chwały Chrystusa, a więc wspólnotą osób doskonale zjednoczonych z Chrystusem. Pan Jezus „otworzył” nam niebo przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Życie błogosławionych polega na posiadaniu w pełni owoców odkupienia dokonanego przez Chrystusa, który włącza do swej chwały niebieskiej tych, którzy uwierzyli w Niego i pozostali wierni Jego woli. Niebo jest szczęśliwą wspólnotą tych wszystkich, którzy są doskonale zjednoczeni z Chrystusem<sup>84</sup>, która już dziś jest antycypowana w Eucharystii w sakramentach i w miłości braterskiej. Dlatego można stwierdzić, że niebo jest „szczęśliwością” człowieka jako osoby – żywą i personalną relacją człowieka z Trójcą Świętą.

Wspólnota z Bogiem, który jest Życiem<sup>85</sup>, oznacza gwarancję także dla życia człowieka. Wspólnota ta jest jednak nierozłącznie związana z Chrystusem, który człowieka odkupił i obiecał mu zbawienie. Wcielony *Logos* stał się „drogą, prawdą i życiem” (J 14, 6). Tylko dzięki Niemu człowiek może osiągnąć życie wieczne, które z Boga pochodzi i jest w Synu<sup>86</sup>. Należy uznać, że cechą szczególną nieba jest nade wszystko – wspólnota z Bogiem, rozumiana jako osiągnięcie chwały życia, jako znalezienie sensu życia ziemskiego człowieka, a nade wszystko uzyskanie dla tego życia charakteru – wieczności.

Człowiek ma udział w życiu Boga jedynie przez Syna: „Nikt nie przychodzi do Boga jak tylko przez Chrystusa” (por. J 3, 16, 36; 4, 14; 5, 24). Niebo jest *Kyriosem*, „życiem wiecznym w Synu”, „byciem z Panem” (por. Dz 7, 59; 1 Tes 4, 13-18; Flp 1, 23; 2 Kor 5, 8; Ga 2, 20). Ponieważ niebo jest uczestnictwem w sposobie życia wywyższonego Pana zasiadającego po prawicy Ojca, również my będziemy zasiadać na tronie i razem z Nim panować<sup>87</sup>. To, co na ziemi jest bardziej tęsknotą niż przeżywaną rzeczywistością, w niebie znajdzie wypełnienie<sup>88</sup>. „Jeżeli niebo polega na byciu w Chrystusie, musi ono być wspólnotą wszystkich stanowiących jedno Ciało. Niebo wyklucza izolację; stanowi ono wspólnotę świętych, a zarazem dopełnienie wszelkich form ludzkiej wspólnoty, która nie stanowi konkurencji, lecz jest następstwem

<sup>83</sup> Por. Z. Kijas, *Niebo...*, dz. cyt., s. 67. Autor, że wspólnym tematem „bycia z Chrystusem” są słowa Jezusa wypowiedziane do dobrego Łotra: „Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze mną będziesz w raju” (Łk 23, 43).

<sup>84</sup> Por. KKK 1026.

<sup>85</sup> Por. Pwt 5, 24-25; 32-40.

<sup>86</sup> Por. H. Szmulewicz, *Po tamtej stronie życia. Zarys eschatologii*, Tarnów 2003, s. 111.

<sup>87</sup> Por. Mt 19, 28.

<sup>88</sup> Por. J. Finkenzeller, *Eschatologia*, dz. cyt., s. 228.

otwarcia na Boże oblicze... Niebo osiągnie pełną realizację dopiero wtedy, kiedy się zgromadzą wszystkie członki Ciała Pana... Zbawienie jednostki będzie dopiero wtedy pełne, kiedy się dokona zbawienie całego świata i wszystkich wybranych, którzy w niebie nie będą po prostu obok siebie, lecz jako jeden będą niebem<sup>89</sup>.

Istotnym określeniem nieba jest „misterium życia z Bogiem”. Teologicznie chodzi tu o *visio beatifica*, czyli „widzenie Boga” przez człowieka po śmierci<sup>90</sup>. Jeszcze się nie objawiło w pełni, czy będzie chrześcijanin, ale już teraz jest on dzieckiem Bożym, a później będzie podobny nawet do samego Stwórcy (por. 1 J 3, 2-3; 1 Kor 13, 12). To „widzenie Boga” jest dla człowieka nagrodą, łaską, a tym samym – warunkiem życia wiecznego<sup>91</sup>. Biblia określa je jako oglądanie Boga „twarzą w twarz” (1 Kor 13, 12). Jednak ogląd Boga przekracza możliwości obecnego porządku naturalnego, skażonego grzechem pierworodnym. Przekracza też ontologicznie naturę człowieka. Ogląd Boga jest nadprzyrodzony, to znaczy, że jest darem, który przekracza wszelkie przyrodzone uzdolnienia i przerasta je. Zawdzięczamy go łasce Odkupienia przez Jezusa Chrystusa: „Chrystus wywyższony ponad ziemię wszystkich do siebie pociągnął (por. J 12, 32 gr.), powstawszy z martwych (por. Rz 6, 9)”<sup>92</sup>.

Wizja duchowa oglądania Boga – *Visio beatifica Dei* – nie wyczerpie oczywiście poznania Boga, lecz wzbudzi w człowieku jeszcze głębszą miłość do Niego i tym samym stanie się źródłem nadprzyrodzonej szczęśliwości. Jednak sam człowiek nie może dotrzeć do owej szczęśliwości. Jej sprawcą jest jedynie Bóg, który uzdalnia człowieka do personalnego aktu poznania i miłości. Proces uzdolnienia człowieka do poznania i do miłowania Boga określa teologia pojęciem osiągnięcia „światła chwały”, czyli uzdolnienia do tej chwały samego człowieka<sup>93</sup>.

W VII rozdziale *Lumen gentium*, podstawowym stwierdzeniem jest, że Kościół „osiągnie pełnię dopiero w chwale niebieskiej, gdy nadejdzie czas wszystkiego (Dz 3, 21)” (KK 48). Kościół jest jeszcze niepełny, i to tak długo, dopóki nie dopełni się jako całość. Odnosi się to nie tylko do pielgrzymujących na ziemi, ale – jak pisze Ch. Schönborn – także do tych, którzy oglądają Boga w chwale<sup>94</sup>. Kościół osiągnie swą pełnię wtedy, gdy Pan „przyjdzie w majestacie swoim, a wraz z Nim wszyscy aniołowie” (KK 49)<sup>95</sup>.

W niebie zostanie zażegnany stan ontologicznej niedoskonałości (oddzielenie duszy od ciała po śmierci) i ciało zmartwychwstałe będzie przyczyną nowej jakości szczęśliwości człowieka – zostanie przywrócona konstrukcja człowieka jako jedności duszy i ciała. Należy zaakcentować, że szczęśliwość widzenia Boga i wspólnota

<sup>89</sup> Por. J. Ratzinger, *Śmierć...*, dz. cyt., s. 191-193.

<sup>90</sup> Por. Ch. Schönborn, *Bóg zesłał Syna Swego*, Poznań 2002, s. 191.

<sup>91</sup> Por. J. Ratzinger, *Śmierć...*, dz. cyt., s. 214.

<sup>92</sup> KK 48.

<sup>93</sup> Por. Ch. Schönborn, *Skarby naszej wiary*, Warszawa 1996, s. 100-101.

<sup>94</sup> Por. Ch. Schönborn, *Communio...*, dz. cyt., s. 96.

<sup>95</sup> Por. KK 2, „w końcu wieków osiągnie swe chwalebne dopełnienie. Wtedy zaś... wszyscy sprawiedliwi, poczynając od Adama, «od Abła sprawiedliwego aż po ostatniego wybranego», zostaną zgromadzeni w Kościele powszechnym u Ojca”.

z Nim samym jest pogłębiona przez zmartwychwstanie ciała<sup>96</sup>. Konstytucja *Lumen gentium* zwraca uwagę, że widzenie Boga możliwe jest w Duchu, ale przez Syna<sup>97</sup>, czyli przez upodobnienie się do Niego. Jednakże człowiek może się upodobnić jedynie do człowieczeństwa Jezusa Chrystusa<sup>98</sup>. Jezus Chrystus nie tylko objawia nam Boga Ojca niebieskiego, ale także wskazuje nam drogę do Niego, nawet w wieczności. A dzieje się to właśnie przez Jego człowieczeństwo. Upodabniając się do człowieczeństwa Jezusa Chrystusa, upodabniamy się do samego Boga Ojca. Podobieństwo nasze do Boga jest możliwe jedynie w podobieństwie do Tego, który jest „obrazem Boga niewidzialnego i pierwotnym całego stworzenia” (Kol 1, 15). Jedynie w łączności z Jezusem Chrystusem – jako współdziedzice Chrystusa – możemy jako dzieci Boże powiedzieć do Boga „Abba”. Mamy wtedy udział w obrazie i w postaci jego Syna, stajemy się „na wzór obrazu jego Syna” (Rz 8, 29). Jezus Chrystus jest jedynym i prawdziwym obrazem Ojca. Człowiek zaś przez Jezusa staje się na wzór Jego obrazu podobnym do Ojca. W ten sposób jedność relacji Ojca i Syna staje się dla człowieka osiągalna przez Syna, bo tylko On może ją objawić temu, komu chce (Mt 11, 27). Należy podkreślić, że bezpośrednia wizja Boga odbywa się zawsze za pośrednictwem Wcielonego Syna, który jako jedyny zna Ojca. Dzięki Jego Wcieleniu człowiek ma możliwość oglądania Boga<sup>99</sup>. Po zmartwychwstaniu powszechnym człowiek doświadczy przemienionego człowieczeństwa Chrystusa, dzięki któremu może poznać Bóstwo, czyli *Logos* (syna), a przez Niego ta że i całą Trójcę. W osobie *Logosu* jest jedyna w swoim rodzaju relacja do Ojca i do Trójcy. Relacja ta możliwa jest dzięki unii hipostatycznej, rozumianej jako osobowa zjednoczenie człowieka z Bogiem. Ostatecznie wspólnota z Trójczynym Bogiem jest wieczną miłością człowieka<sup>100</sup>. Miłość Boga uwzględnia też tajemnicę każdej osoby, która ma szczególną relację do Boga.

Niebo jest życiem w obfitości: Bóg nie zatrzymuje niczego dla siebie, obca jest Mu zazdrość, ale jako Miłość dzieli się ze wszystkimi, którzy Go miłują, włączając ich do grona swoich przyjaciół<sup>101</sup>. Oto istota nieba: przebywanie z Bogiem na zawsze. Centralne przesłanie Pisma Świętego i najwyższy cel życia człowieka – zostać zaliczonym do grona wybranych, którzy radować się będą przebywaniem z Bogiem w Chrystusie<sup>102</sup>.

\* \* \*

<sup>96</sup> Por. H. Szmulewicz, *Po tamtej...*, dz. cyt., s. 112.

<sup>97</sup> Por. KK 49, „Wszyscy bowiem, którzy są Chrystusowi, mając Ducha Jego zrastają się w jeden Kościół i zespalają się wzajemnie ze sobą w Chrystusie (por. Ef 4, 16)”.

<sup>98</sup> Por. S. Budzik, *Maryja...*, dz. cyt., s. 71.

<sup>99</sup> Por. Ch. Schönborn, *Bóg...*, dz. cyt., s. 191.

<sup>100</sup> Por. H. Szmulewicz, *Po tamtej...*, dz. cyt., s. 122.

<sup>101</sup> Por. J 15, 15 „Wy jesteście przyjaciółmi moimi jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko co usłyszałem od Ojca mego”.

<sup>102</sup> Por. Z. Kijas, *Niebo...*, dz. cyt., s. 67-68.

Kościół w fazie historycznej jest wspólnotą trzech stanów wiernych<sup>103</sup>. Istnieją trzy płaszczyzny tego samego Kościoła, a mianowicie: Kościół pielgrzymujący, wspólnota Ludu Bożego będąca w stanie oczyszczenia oraz Kościół zbawionych. Godne uwagi jest to, iż nie mówi się o trzech „Kościółach”, lecz o trzech stanach jednego Kościoła. Tym samym zostaje podkreślona jedność Kościoła w tych trzech wymiarach. Sobór z wyraźnym naciskiem akcentuje, że „wszyscy jednak, w różnym stopniu i w rozmaity sposób, złączeni jesteśmy wzajemnie w tej samej miłości Boga i bliźniego i ten sam hymn chwały śpiewamy Bogu naszemu”<sup>104</sup>. Kościół walczący, cierpiący i niebiański jest nieustannie tym samym Kościołem – założonym przez Jezusa Chrystusa. Nie tylko pielgrzymujący na ziemi, ale także uwielbieni już uczniowie Pana należą do „czasu pielgrzymowania” Kościoła<sup>105</sup>. Kościół jest jeszcze nie w pełni, i to tak długo, dopóki nie dopełni się jako całość. Odnosi się to nie tylko do pielgrzymujących na ziemi uczniów, ale także do tych, którzy oglądają Boga w chwale. Kościół osiągnie swą pełnię wtedy, gdy Pan „przyjdzie w majestacie swoim, a wraz z Nim wszyscy aniołowie” (KK 49).

Wspólnota Mistycznego Ciała Chrystusa istnieje wszędzie tam, gdzie jest Duch Święty<sup>106</sup>. Dzięki Duchowi Prawdy wszyscy znajdujący się w owych trzech stanach mają świadomość, iż cały świat oczekuje pełni zbawienia. Dlatego też w całym Kościele Chrystusowym rodzi się napięcie eschatologiczne, które niewątpliwie przyczynia się w dużym stopniu do większego pragnienia bycia już na zawsze w blasku oblicza Bożego<sup>107</sup>. Życie Kościoła pielgrzymującego jest ćwiczeniem w tęsknocie. Tęsknota za Bogiem uczyniła serce człowieka niespokojnym i wyczekującym<sup>108</sup>. Kościół, przez Chrystusa wprowadzony w dzieje, pozbedzi się swego ziemskiego, doczesnego kształtu, ale nie straci swojego istnienia. Zastąpienie doczesnej postaci przez postać Kościoła niebiańskiego nie zmieni tożsamości Kościoła<sup>109</sup>.

Uczniowie Jezusa, pielgrzymujący na ziemi, tworzą „już” razem z tymi, „którzy są w chwale niebieskiej albo oczyszczają się jeszcze po śmierci” (KK 51), jeden Kościół, jedną wspólnotę, która „jeszcze nie” jest w pełni. Więzią zespalającą ze sobą wszystkich uczniów Chrystusa jest miłość<sup>110</sup>. Kiedy więc powtórnie przyjdzie Pan i nastąpi ostateczne dopełnienie wszystkiego w Chrystusie, Kościół osiągnie pełnię wiecznego „teraz” z Bogiem.

<sup>103</sup> Por. Ch. Schönborn, *Communio...*, s. 94.

<sup>104</sup> KK 49.

<sup>105</sup> Por. Ch. Schönborn, *Communio...*, dz. cyt., s. 96. „Stwierdza się tym samym, choć nie wprost, że również, «Kościół niebiański» nie osiągnie jeszcze swego ostatecznego celu i że on także w pewien sposób oczekuje, dopóki, «Pan nie przyjdzie w majestacie swoim».

<sup>106</sup> Por. KK 49, „Wszyscy bowiem, którzy są Chrystusowi, mając Ducha Jego zrastają się w jeden Kościół i zespalają się wzajemnie ze sobą w Chrystusie (por. Ef 4, 16)”.

<sup>107</sup> Por. F. Szreder, *Eschatologiczna...*, dz. cyt., s. 301.

<sup>108</sup> Por. Z. Kijas, *Niebo...*, dz. cyt., s. 12. Autor pisze, że człowiek od początku tęsknił za szczęściem, które nie przemija, które nie niszczy, którego nikt nie może zmacić. Ta tęsknota uczyniła serce człowieka niespokojnym i wyczekującym.

<sup>109</sup> Por. Tanże, s. 314.

<sup>110</sup> Por. Ch. Schönborn, *Communio...*, dz. cyt., s. 98.